

Konferencja „Współczesne problemy ekonomiki leśnictwa”

# Z ekonomii na ekologię

Liczne funkcje pozaprodukcyjne, jakie przyjmują Lasy Państwowe, oznaczają koszty. Na razie jedno „eko-” (ekonomia) zapewnia środki na drugie „eko-” (ekologię). Czy będzie tak zawsze?

**P**olskie leśnictwo funkcjonuje w ramach ustawowych z 1991 r., tymczasem najważniejsze elementy jego otoczenia – sprzedaż i rynek drewna, usługi leśne, ochrona przyrody i oczekiwania społeczne bardzo istotnie ewoluowały. Te elementy zostały uregulowane nowymi ustawami – o zamówieniach publicznych, ochronie konkurencji i konsumentów (powstanie UOKiK), pomocy publicznej, ustawie „ocennej”. To nowe realia, które mają niewątpliwie wpływ na sytuację ekonomiczną polskiego leśnictwa. Dlatego szczególnie istotne jest, by rozmawiać o ekonomicznej stronie leśnictwa. Tym zagadnieniom poświęcona została konferencja „Współczesne problemy ekonomiki leśnictwa”, zorganizowana w dniach 7–9 czerwca w Puszczykowie. 30 referujących z kilku państw podejmowało zagadnienia makro- i mikroekonomiczne.

## W funkcjach nie przebieramy

Choć aktualną sytuację finansową Lasów Państwowych można uznać za znakomitą, coraz częściej mówi się, że przyszłość oznacza jednak ograniczanie możliwości i wzrost kosztów leśnictwa. *Realizacja pozaprodukcyjnych funkcji lasu w coraz większym stopniu obciąża dochody z produkcji drewna i zbliża PGL LP do granicy utraty rentowności* – to początek jednego z wniosków tegorocznej Zimowej Szkoły Leśnej przy IBL. Jego treść posłużyła jako wstęp do referatu dr. Michała Kalinowskiego (IBL), który rozpatrywał możliwości komercjalizacji właśnie pozaprodukcyjnych funkcji lasu. Zagranicznym przykładom, które podawał dr. Kalinowski, towarzyszyła analiza w rozbiciu na poszczególne funkcje i rodzaje własności leśnej.

W teorii przed komercjalizacją nie ma przeszkód. Czy jednak uda się przekonać rozmaite podmioty, by dotychczas całkowicie bezpłatne funkcje miały stać się źródłem przychodów organizacji, która zarządza lasami w imieniu Skarbu Państwa? Przede wszystkim należałoby podać konkretną wartość tych funkcji.

Próby poszukiwania metod wyceny funkcji publicznych lasów trwają od lat. Podczas konferencji przedstawione zostały dwa referaty dotyczące tej tematyki. Anna Janusz z UR w Krakowie przedstawiała ile realizacja publicznych funkcji lasu kosztuje RDLP w Krakowie.

Z jej wyliczeń za lata 2005–09 wynika, że w przeliczeniu na 1 ha lasu na edukację wydatkowano tam 6,75 zł (koszty bezpośrednie) i 5,10 zł (pośrednie). Kształtowanie funkcji wypoczynkowo-rekreacyjnej to kolejne 10,50 zł, a ochrona przyrody – aż 38,45 zł. Warto je zestawzić z podstawową daniną finansową, jaką płaci każdy właściciel lasu – podatek leśny w 2009 r. to 33,56 zł/ha.

Dr Piotr Gołos z IBL, który również zajmuje się tematyką wartościowania funkcji publicznych lasu, zwracał uwagę, że kwoty w tych wyliczeniach to efekt przyjętego modelu wielofunkcyjnej gospodarki leśnej – obowiązku ustawowego. Może być on realizowany niemal wyłącznie dzięki przychodom ze sprzedaży drewna, co powoduje ewidentną konkurencję, a nawet konflikt, pomiędzy różnymi funkcjami gospodarki leśnej.

*– Czy jeśli intensyfikacja pozaprodukcyjnych funkcji lasu łączy się z rosnącymi ograniczeniami w realizacji funkcji produkcyjnych oraz nakładami obciążającymi podstawowe źródło dochodów – produkcję drewna, to gospodarstwo leśne może oczekiwać, że straty z tego tytułu zostaną zrekompensowane z innych źródeł, spoza gospodarki leśnej?* – pytał dr Gołos.

Czy jednak można mówić o „utraconych korzyściach” (takie pojęcie kilka razy padało podczas innych sesji referatowych), które doty-

czą leśnictwa np. w związku z narastającym dążeniem do ochrony przyrody.

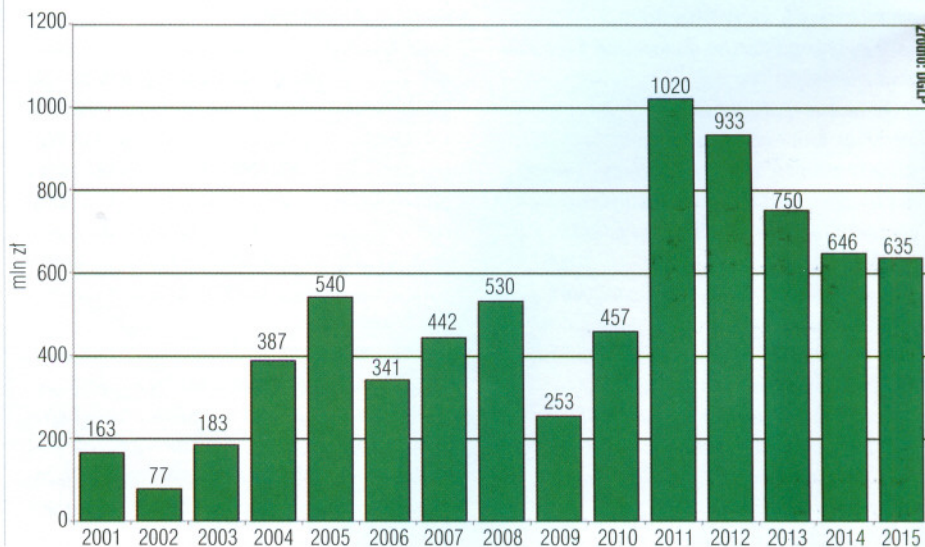
*– Koszty utraconych korzyści to pojęcie, które coraz częściej pojawia się w rachunkowości, ale tylko wtedy, gdy wybieramy inny wariant* – mówiła Anna Paszkiewicz, zastępca dyrektora generalnego ds. ekonomicznych, i podobnie jak dr Gołos przekonywała, że Lasy Państwowe nie wybierają samodzielnie innego wariantu gospodarowania, a tylko realizują ustawy wymóg trwale zrównoważonej gospodarki leśnej.

## Rok Lasu to rok inwestycji

Dane, które zaprezentowała dyrektor Paszkiewicz, nie wskazują, że poszukiwanie finansowania funkcji publicznych lasów to wysoce pilna potrzeba. Sytuację finansową LP odzwierciedlają poniekąd nakłady na budowę środków trwałych. O ile w ostatnich pięciu latach wahały się w granicach 253–530 mln zł, o tyle kwota, jaką zaplanowano w tym roku wręcz zaskakuje: Lasy chcą na ten cel wydać przeszło 1 mld zł (**patrz wykres**)! Choć tak wysoki poziom jest w 30% efektem absorpcji środków zewnętrznych (programy retencyjne i poligony), to jednak więcej tłumacza ostatnie wyniki sprzedaży drewna.

Anna Paszkiewicz odniosła się także do orzeczenia NIK, która kontrolując PGL LP, miała problem z definiowaniem niedoboru środków finansowych – Lasy nie zgadzają się, by niedobór środków pieniężnych utożsamiać z ujemnym wynikiem finansowym netto. NIK zarzuciła także, że księgi rachunkowe PGL LP są nierzetelne, dlatego że nie ujęto w nich wartości lasów jako aktywów trwałych. Tego stanowiska Lasy też nie akceptują. Księgowe potraktowanie lasów jako aktywów trwałych w myśl obowiązującego prawa zakładałoby np. nierealną coroczną inwentaryzację ich wartości. Ustawa o rachunkowości umożliwia także coroczne obniżanie wartości aktywów trwałych,

Nakłady na budowę środków trwałych w Lasach Państwowych w latach 2001–15





ale nie przewiduje wzrostu ich wartości, co ma przecież miejsce w przypadku lasów.

Jak przekazała dyrektor Paszkiewicz, to podejście za jakiś czas ulegnie zmianie. W Ministerstwie Finansów coraz częściej mówi się o dostosowaniu ustawy o rachunkowości do międzynarodowych standardów rachunkowości (MSR). Ten dotyczący lasów zawiera się w MSR 41 Rolnictwo i pozwala na zmianę wartości aktywów zarówno w dół, jak i w górę. Las (konkretnie drzewa leśne) definiowany jest tam jako jeden z rodzajów aktywów biologicznych.

## Bilans katowickich kłesk

W uzależnionej od czynników przyrodniczych gospodarce leśnej na powodzenie ekonomiczne mają wpływ kłeski żywiołowe. Szczegółowego podsumowania na ten temat dokonał Kazimierz Szabla, dyrektor RDLP w Katowicach, którą, jak żaden inny region kraju, doświadczają w ostatnich dwu dekadach niespodziewane zdarzenia. – *Specjalnością RDLP w Katowicach są kłeski* – humorystycznie rekomendował śląską dyrekcję Kazimierz Szabla.

Interesujące wystąpienie pokazało szczegółowy bilans kosztów, strat i zysków dla wielkiego pożaru w Rudach Raciborskich (1992 r.), zamierania świerka w Beskidach (2006–10), tornada (2008) i zeszłorocznej okiści. Podsumowanie zwaloryzowanych o wskaźnik inflacji wszystkich zjawisk kłeskowych z lat 1991–2010 wykazało, że ich bilans finansowy zamknął się kwotą 750 mln zł.

Wśród kłesk największe koszty związane były z pożarami. 11,3 tys. zjawisk tego rodzaju to strata w wysokości prawie 920 mln zł. Z tego przeważająca większość przypada na sam pożar w Rudach Raciborskich – 734 mln zł.

Są także kłeski, które przynoszą doraźne korzyści. Trwające kilka ostatnich lat intensywne zamieranie świerka w Beskidach oznaczało straty, ale nie można ukrywać, że był to także okres wyjątkowo intensywnego pozyskania o charakterze masowym, na dużych powierzchniach. Przez połowę minionej dekady sześć nadleśnictw, w których obserwowano to zjawisko, sprzedawało drewno za 145–233 mln zł rocznie. Przez dwa lata z rzędu na konto rekordzisty, Nadleśnictwa Ujsoły, spływało rocznie aż 66 mln zł (gdy przeciętne nadleśnictwo w regionie zarabia 10–12 mln zł/rok). Toteż przy niemalych stratach i dopłacie z funduszu leśnego (106 mln zł) beskidzką kłeskę można podsumować kwotą 327 mln zł na plusie.

Ale intensywne kłeski stają się także motorem rozwoju. Bez wielkiego pożaru w Rudach nie powstałaby szkółka kontenerowa w Nędzy, nie rozwinął się tak skutecznie system monitorowania pożarów lasu. Zamieranie świerka to poligon badawczy, na którym realizuje się tematy naukowe, trwają intensywne przebudowy. Te działania powinny się w przyszłości opłacić.

## Drogie drewno z gór

Interesującą prezentacją nt. lokalnych uwarunkowań RDLP w Krośnie (w ub. roku najniższy wynik finansowy spośród wszystkich RDLP – 1,2 mln zł) przedstawił Artur Królicki, naczelnik wydziału planowania i analiz. Do dyrekcji krośnieńskiej należy rekord, gdy chodzi o średnią ważoną odległość zrywki – 1085 m, 10 razy więcej niż np. w RDLP w Poznaniu. Toteż na przeszło 2/3 obszaru dyrekcji za zrywkę 1 m<sup>3</sup> w zeszłym roku płacono ponad 28 zł.

Rekordowe 43 zł w Nadleśnictwie Cisna to prawie tyle, ile w niektórych regionach kraju płaci się za pozyskanie i zrywkę łącznie. Ale w nadleśnictwach górskich, przy maksymalnych odległościach 4 km, koszt zerwania 1 m<sup>3</sup> drewna stosowego przekraczał nawet 80 zł. Średnia cena za pozyskanie i zrywkę drewna w dyrekcji to 60 zł, ale za 1 m<sup>3</sup> tego z Cisnej płaci się średnio 86 zł. Przy średniej cenie 120 zł, jaką to nadleśnictwo uzyskało za sprzedaż, coś niecoś zastaje na pozostałe koszty. Średniowmiarowe liściaste miękkie – olsza szara, której w Bieszczadach niemało – za które duże zakłady przemysłowe płać 80–90 zł/m<sup>3</sup> już takiej rezerwy nie daje. Mało tego – tu i ówdzie możliwe jest, że do bieszczadzkiego drewna po prostu się dopłaca. Naczelnik Królicki pokazał, że saldo funduszu leśnego na 1 ha w Cisnej to – 382 zł (–244 zł w Baligródzie i –277 zł w Dukli).

## Zakłady – powinny zarabiać

Wystąpienie głównego organizatora konferencji, dr. hab. Janusza Kocela (na zdjęciu), było poświęcone sytuacji zakładów regionalnych Lasów Państwowych (analiza dotyczyła stanu na 2009 r. 18 z 19 istniejących jednostek tego typu). W grupie tych o najtrudniejszej sytuacji ekonomiczno-finansowej wymienione zostały Zakłady Przemysłu Drzewnego LP Lębork i OTL Świebodzin. Te pierwsze borykały się z tymi samymi problemami, co reszta branży drzewnej. OTL miał trudności związane z przejściem niewydolnych tartaku i gospodarstwa rybackiego. Co ciekawe, to najbardziej zyskowe są właśnie dwa gospodarstwa rybackie (Niemodlin i Krogulna), działające jako zakłady regionalne LP. Zdecydowanych działań poprawiających sytuację ekonomiczno-finansową wymaga pięć istniejących zespołów składnic oraz jeden z zakładów transportu i spedycji (Giżycko).

Konkluzją badań dr. Kocela jest, że regionalne zakłady powinny usprawniać funkcjonowanie LP. Mogą działać jako bufor bezpieczeństwa w sytuacji długotrwałego wyłaniania wykonawców i możliwych dyktatów cenowych w przetargach. Siły tych instytucji powinny sprawdzać się podczas likwidowania skutków kłesk żywiołowych. Ich podstawowa ocena powinna wynikać z dwóch prostych czynników: ile zarabiają oraz na ile są niezbędne do funkcjonowania Lasów Państwowych.



Ciekawa sytuacja odnośnie OEL w Jedlni (funkcjonujący również jako zakład LP) wyniknęła po kontroli NIK. Jak poinformował dyrektor RDLP w Radomiu Adam Wasiak, kontrolująca Ośrodek delegatura lubelska skierowała wniosek do dyrektora generalnego, aby... zaprzestać prowadzenia działalności dodatkowej, niezwiązanej z gospodarką leśną. Chodzi o organizację imprez zewnętrznych (np. wesel). Ale zaprzestanie takiej działalności spowoduje niechybnie, że Ośrodek przestanie być rentowny, a wówczas treść następnego wystąpienia pokontrolnego łatwo przewidzieć – niedochodową placówkę należy zamknąć.

## Bariery (nie)samodzielnych nadleśniczych

W bloku dotyczącym rozwiązań organizacyjno-funkcjonalnych gospodarstwa leśnego referaty miały kontekst najbliższy pracy leśników, którzy stanowili *gros* słuchaczy. Ożywienie panowało podczas wystąpienia dr. Arkadiusza Gruchwały z SGGW, który referował wyniki badań ankietowych nt. stylów kierowania w Lasach. Stwierdzenie wicedziekana Wydziału Leśnego: – *Największym kapitałem Lasów Państwowych są zasoby ludzkie* – musiało przypaść do gustu ludziom w zielonych mundurach.

Tym bardziej, że wedle słów jednego z nadleśniczych obecnych na sali, to brak zaufania do pracowników jest jedną z ważniejszych barier wpływających na ograniczenie efektywności ekonomicznej nadleśnictw. Prócz znacznej liczby kontroli, nadleśniczkowie narzekają na nadmierną centralizację zarządzania i ograniczenie samodzielności, o której mówi ustawa o lasach. Padły przykłady: sprzedaż mieszkań, o której decyzję (najczęściej negatywną) podejmuje DGLP, zgoda dyrektora RDLP na aneksowanie dzierzawy łąki czy parkingu, zatwierdzanie umów na sprzedaż drewna – mimo jednolitego wzoru – przez radców prawnych w RDLP. To w przypadku nadleśnictw kilkaset, czasem tysięcy umów, na których zmienia się jedynie nazwa firmy i kwota.

**Rafał Zubkowiak**